

Zbyt dawno...

Zbyt dawno temu Świat pokryty był zielenią. Zbyt dawno był wspólnym domem wszystkich istot. Zbyt dawno, by pamiętać, że nie jestem sama na ziemi?

Kiedy to było, gdy w szemrzącym strumyku ze spokojem prześlizgiwała się między kamieniami czysta woda? Kiedy liście nie opadały przedwcześnie, lecz czekały chwając się swymi soczystymi kolorami na jesień? Kiedy niedźwiedź mógł spokojnie przechadzać się po borze bez obawy, że pierwszy napotkany człowiek chwyci za metalowy cud techniki i skróci mu życie? Może wtedy, gdy nie było jeszcze na ziemi człowieka? Ale nie. Przecież żył i karmił zwierzęta, zachwycał się przyrodą i był jej bratem...

Więc dlaczego? Czemu skowronek nie siedzi już pod jego oknem? Czemu każde zwierzę ucieka byle w najdalszy kąt? Ktoś je wystraszył? Skrzywdził? A może zniszczył jego dom... Wrzucając tony śmieci i ścieków do rzek, wycinając lasy i wiekowe drzewa będące schronieniem, mówiąc: „rozpieracze”. Stawiając swój interes przed wszystkim innym. Chcąc być panem wszystkiego. Lecz czy za kilkadziesiąt lat będzie w ten sposób możliwość być panem czegokolwiek? Może tylko siebie... A może, kiedy zobaczę, że wokół mnie nie ma ani centymetra soczystości, zieleni traw, gamy kolorowych ziół... Kiedy nie usłyszę nic poza hukami maszyn, warkotem samochodów? Może w moim sercu coś się poruszy? Może zasieje się ziarenko dzikości, wolności...

Wrócę do domu, nakręcę mechanicznego ptaszka, by mi zaśpiewał, pokrzepił udręczoną duszę. Włączę komputer, obejrzę zdjęcia... tak - tu kiedyś płynęła rzeka, rwąca, świeża. Nad nią bobry budowały swe domy z drzew, nurkowały kaczki. Motyle delikatnie przysiadły na źdźbłach trawy, by co jakiś czas rozprężyć skrzydełka i znów poderwać się do powietrznego tańca. Kiedyś ptaki miały tu swe ostoje... nie bały się, bo nie miały czego, mogły zwyczajnie żyć. Tak mówił dziadek. Teraz stoi tu fabryka.

Lepiej pójdę na spacer. Zapomnę o tych herezjach. W centrum stworzyli ostatnio piękny park ze szkła... tylko tam mogę uspokoić swoje zmysły i chorą wyobraźnię. Lasy, naturalne zbiorniki wodne, natura, to nigdy nie istniało. Chyba, że to było dawno. Zbyt dawno temu...

Małgorzata Folusiak